

Porażka OMZRiK. Wygrała wolność słowa

6 kwietnia 2025

6 marca 2025 roku Natalia Ruś, katolicka influancerka znana jako Najjjka, została uniewinniona. Od wielu miesięcy padały pod jej adresem oskarżenia o... popieranie antychanukowego „przestępstwa” Grzegorza Brauna! Obecnie zapadł już ostateczny wyrok, o którym jednak media zdają się milczeć. W rozmowie z Julią Gubalską, Natalia Ruś opowiedziała „Najwyższemu Czasowi!” o wygranej sprawie, hejcie i o tym, jak ważna, ale i zagrożona jest wolność słowa.



– Czy możesz wyjaśnić Czytelnikom, o co zostałeś oskarżona?

– W grudniu 2023 roku zobaczyłam filmik, na którym pan Grzegorz Braun zgasił gaśnicą świece chanukowe w Sejmie. Byłam wtedy w ogromnym szoku i wielu ludzi pytało się mnie o to, co o tym sądzę i czy jakoś to skomentuję. Skomentowałam to w formie, w sumie, pięciu filmów. Jeden z nich, piętnastominutowy, umieściłam w serwisie YouTube. Niedługo później zobaczyłam na stronie Ośrodka Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicznych post z moją twarzą i informacją, że zostałam zgłoszona do prokuratury za rzekome

pochwalenie przestępstwa. Tymczasem ja zwyczajnie skomentowałam tę sytuację na swoich social mediach, tak jak komentuję przeróżne sytuacje, które dzieją się na świecie i w Polsce, czy u mnie w życiu prywatnym. Sprawa trafiła do sądu. W kwietniu 2024 r. miałam postawione zarzuty i od tego czasu sprawa nabrała tempa. Wyznaczono mi terminy rozpraw. Łącznie odbyły się trzy, w których zasiadłam na ławie oskarżonych. Cieszę się, że miałam wsparcie pewnej fundacji, jak i wsparcie mojego mecenasa, któremu również było trudno zrozumieć, za które słowa zostałam konkretnie oskarżona. Prokurator, który postawił mi zarzuty, nawet nie stwierdził, które z moich słów wskazywałyby na pochwalenie przestępstwa. Sprawa skończyła się 6. marca 2025 r., kiedy zapadł wyrok uniewinniający mnie. W uzasadnieniu, które sędzina mówiła po odczytaniu wyroku, powoływała się na wolność słowa. Mówiła, że pani Natalia Ruś miała prawo do tego, aby wypowiedzieć swoje zdanie. Dodatkowo powiedziała, że w żadnym momencie nie pochwaliłam tego, co zrobił pan Grzegorz Braun, ponieważ jedynie komentowałam i zachęcałam widzów do otwartego myślenia. Bardzo się cieszę z wyroku, bo ta sprawa przyniosła mi dużo stresu i do samego końca nie byłam pewna, jak ona się zakończy. Nadal nie wiedziałam, za które słowa zostałam oskarżona, a czułam się niewinna, ponieważ chciałam po prostu wyrazić swoją opinię.

– Wiele osób komentowało i nadal komentuje sytuację z gaśnicą. Można powiedzieć, że gaśnica stała się nawet symbolem trwającej kampanii prezydenckiej pana Grzegorza Brauna. Wydaje się więc dziwne i niesprawiedliwe, że OMZRiK zajął się akurat Tobą z puli bardzo wielu komentujących.

– Słusznie zauważasz, wielu ludzi to komentowało w formie wpisów czy filmów, natomiast na stronie OMZRiK widniała tylko moja twarz. Nie wiemy, kogo innego zgłaszali, ale wiedziałam, że nikt inny nie był o to oskarżony.

– Przez ten ośrodek byłaś prześladowana również w innych sytuacjach. Jakie to były sprawy i czy nadal są one w toku?

– W zasadzie nic innego się już nie ciągnie. Ja się cieszę, bo mam w końcu, tak po ludzku, święty spokój. Ale pragnę zauważyć, że OMZRiK często pisał na mój temat na Facebooku czy na Twitterze, robili na mój temat transmisje na żywo. Policzyłam, że na temat tylko tej jednej sprawy pojawiło się o mnie ponad 20 postów. Mnóstwo razy mówili, że pani Natalia została oskarżona i stanie przed sądem. 5. marca zrobili post, że jutro zapadnie wyrok w sprawie Natalii Ruś. Teraz, gdy zostałam uniewinniona, nie informują opinii publicznej ani słowem, co może być dla ludzi mylące, ponieważ mogą błędnie myśleć, że mam wyrok skazujący mnie na moją niekorzyść.

– Wygląda na to, że udostępniają również jedynie relacje ze spraw dla nich korzystnych. Nie chwalą się sytuacjami, w których z ich inicjatywy oskarżony wygrywa, a jest ich zdecydowana większość. OMZRiK jest organizacją, która upatrzyła sobie przede wszystkim działaczy prawicowych, niezależnych dziennikarzy, komentatorów życia politycznego czy polityków, tworząc tzw. „czarną listę” i próbując się ich być może w taki sposób pozbyć. Czy odczuwasz to tak, że chcieli wpłynąć na Ciebie emocjonalnie, zastraszyć i sprawić, żebyś się wycofała?

– W pewien sposób już teraz zmieniłam swoją działalność, poruszam obecnie inne tematy w Internecie, głównie tematy lifestyle oraz mówię o mojej wierze. Wszystkie pozwy, które oni składali do prokuratury w pewien sposób zmieniły też mnie. Uważam jednak, że na moją korzyść, zmieniły mnie nawet pod kątem prywatnym czy światopoglądowym. Pragnę zaznaczyć, że nigdy nie dostałam żadnego prawomocnego wyroku na swoją niekorzyść. Dziś jednak trochę inaczej prowadzę social media, mówię dużo mniej na kontrowersyjne tematy, chyba dlatego, że jestem tego zdania, że chciałabym teraz inaczej zacząć prowadzić swoje życie. Dlatego bardzo się cieszę, że zostałam uniewinniona, bo pozwala mi to rozwinąć skrzydła w kierunku, w którym pragnę iść. Ale to zostawiam na razie dla siebie.

– **Czy chciałabyś opowiedzieć o jakichś swoich zmianach**

światopoglądowych?

– Chodzi o zmiany w stylu zachowywania pewnych rzeczy dla siebie, albo używania innych słów, aby nie były tak dosadne, jak kiedyś. Chodzi też o moją zmianę charakteru, nawet w kwestiach spornych wypowiadam się w inny sposób. Więc myślę, że to wszystko wyszło mi nawet na dobre.

– Myślisz, że przyczyniła się do tego jedynie ta sprawa, a może też przebywanie w social mediach od lat, być może też rozwój wraz z wiekiem?

– Na pewno też, chociaż wpływają na to również relacje międzyludzkie, czy to związkowe, czy przyjaźnie. Ale mówiąc o sprawach sądowych, zabierają one bardzo duże stresu. Na policji trzeba tłumaczyć się z każdego słowa, wypowiedzianego podczas długiego monologu. Dlatego, kiedy dziś nagrywam filmiki, oglądam je przed wstawieniem ich do Internetu i sprawdzam, czy nie ma tam żadnego słowa, którego nie chciałabym wypowiedzieć. Dziś prowadzę refleksje nad swoimi słowami i zachowaniami. Myślę, że dojrzałam do mediów, a bój związany z tymi wszystkimi sprawami powoduje, że człowiek zaczyna zastanawiać się nad swoimi poczynaniami.

– Gratulujemy Ci wygranej sprawy i cieszymy się, że sobie z tym poradziłaś. Widać po Tobie tę zmianę na lepsze, w sytuacji, gdy już wiesz, że sprawa się na Twoją korzyść rozwiązała.

– Bardzo się tym stresowałam, wielokrotnie czytałam akta sprawy i stres wpłynął również na moje zdrowie. Mimo że ta sprawa jest przeze mnie wygrana, to wiązała się ona z życzeniami śmierci ze strony moich wrogów i ogromnym hejtem. Ludzie nie wiedzieli, za co dokładnie odpowiadam, a wydawali wyrok i było to też niszczące psychiczne. Ale trzeba powiedzieć, że wychodzę z tej sytuacji dużo silniejsza.

– Podczas trwania Twojej sprawy miałaś jednak również po swojej stronie osoby publiczne, które wspierały Cię.

– Wiem, że pan Grzegorz Braun wspomniał o mojej sytuacji na „X”, za co jestem mu bardzo wdzięczna. Pan Roman Fritz i jego asystent byli również na sali rozpraw. Pan poseł wspierał mnie, wypowiadając się na mównicy sejmowej na ten temat, czy nawet dodając mi otuchy przez telefon. Bardzo się z tego cieszę.

– **Czy według Ciebie powinien być zapis w ustawie ograniczający jakoś wolność słowa? Są zwolennicy całkowitej wolności słowa, ale niektórzy uważają, że powinna się ona gdzieś kończyć. 6 marca przeszedł również przez Sejm projekt ustawy o zmianie ustawy o mowie nienawiści.**

– Tak naprawdę każdy artykuł z „Kodeksu karnego” można interpretować w różny sposób. Dokładnie tak, jak było w przypadku mojej sprawy. Zostałam oskarżona z art. 23, czyli pochwalenia przestępstwa. Podczas gdy z mojej strony żadne takie słowa nie padły, pewni ludzie to tak interpretowali. Uważam, że nad tym powinni usiąść prawnicy. Słyszałam na Twitterze, że ta ustawa przeszła przez Sejm. Każdy ma prawo wyrazić się na temat innej osoby tak, jak chce i tak, jak go życie nauczyło, dopóki oczywiście nie uraża tej osoby. Wiem jednak, że będzie to interpretowane bardzo radykalnie, jeśli podpisze to prezydent i będziemy mieli stawiane zarzuty, nawet za zwykłe komentarze i nękanie przez to.

– **Warto wspomnieć o tym, że ta sytuacja może doprowadzić do tego, że będzie więcej osób, takich jak Ty – potocznie mówiąc „łapanych za słowa”, a następnie miesiącami nękanych. Wspomniałaś jednak o tym, że nowelizację musiałby podpisać prezydent. Czy myślisz, że dużo w tej sprawie zależy od nadchodzących wyborów prezydenckich?**

– Powinniśmy mieć prezydenta, który będzie się zastanawiał nad tym, jakie zalety, ale i wady czy zagrożenia wiążą się z tą ustawą. Kadencja pana prezydenta Dudy się kończy i zastanawiam się, jaki będzie jego krok w tej sprawie. Możemy jednak złożyć gotową petycję w kwestii ustawy o mowie nienawiści. Dopóki

mamy głos, to powinniśmy go zabierać i wypowiadać swoje zdanie.

Z Natalią „Najjjką” Ruś rozmawiała Julia Gubańska

Zdjęcie: zrzut ekranu z „YouTube”

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)